№. 341

Cena numeru
20 gr.

na prenumeratę
w Łodzi:
mies. z dos. ... 4.50 gr.
tydzień. do dom. 90 gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dos. ... 5.50 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należytość pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXI r.
istnienia.

Redakcja Administr.
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594.
Red przyjmuje od 5—6
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ŻADNEJ PARTJI.

Poniedziałek, dnia 12 grudnia 1927 r.

GHANDI

Przywódca ruchu nacjonalistycznego w Chinach.

„Chluba" rzemieślników.

Przyszedł reperować piec — zamiast tego zamordował i ograbił swą zleceniodawczynię.

Warszawa, 11.12 (tel. wł.)

W dniu 8 bm. w domu przy ul. Tamki 17 znaleziono powieszoną kobietę, jak się okazało Józetę Wrześniewską. Początkowo przypuszczano, iż zachodzi tu wypadek samobójstwa. Dopiero dalsze śledztwo wykazało, liczne zadrapania na szyi, co nasunęło wątpliwości odnośnie możliwości samobójstwa.

Poza tem rzucał się w oczy szczegół, iż rzekoma samobójczyni wzywała zdunów co naprawy pieca. Poco. Jeżeli nosiła się z myślą odebrania sobie życia!

Jak ustalono Wrześniewska zafundowała zdunom wódki i sama piła, zachęcana przez nich w sposób wyjątkowo natarczywy.

Majster Władysław Grzelak miał się odezwać do jednego z obu czeladników.

– Stara ma dwa tysiące złotych... Już jest pijana... Trzeba ją będzie zrobić...

Ten sam Grzelak, przy spotkaniu z jedną z lokatorek na korytarzu cofnął się raptownie do mieszkania Wrześniewskiej zatrzasnął drzwi i, przeczekawszy kilka minut, uciekł jak szalony.

Na podstawie tych poszlak, władze aresztowały wczoraj Władysława Grzelaka.

Sprawa będzie rozpatrywana w trybie doraźnym.

———oOo———

Litwa w roli prowokatorki.

Mimo zniesienia stanu wojny z Polską Litwini mobilizują wojska nad granicą.

Tory kolejowe umacniane są linią okopów.

WOJSKO I CIĘŻKA ARTYLERJA NAD GRANICAMI POLSKI.

Wilno, 11.12 (aw)

Wbrew uroczystym zaprzeczeniom Waldemarasa — grupowanie wojsk litewskich nad granicą stale się odbywa.

Onegdaj przybyły do Kalwarji znaczne siły m. in. 3 kompanje 4 pułku piechoty i większy oddział szaulisów. Jednocześnie na odcinku Stróża — Olita skupiono większe oddziały wojska. Do samej Olity wedle niesprawdzonych dotąd doniesień, przybył pułk artylerji ciężkiej.

Linja kolejowa, wiodąca od Sejn do Olity, została wzmocniona linją okopów.

OBSDZANIE GRANICY.

Wilno, 11.12 (aw)

Na odcinku granicznym Orany wzmocniono oddziały szaulisów i wojska. Spowodowane jest to jakoby brakiem zaufania do policji granicznej, z której szeregów kilku wyższych oficerów zostało w ostatnich dniach aresztowanych.

„ZA ZDRADĘ".

Wilno, 11.12 (aw)

Nocy ostatniej władze litewskie wysiedliły na terytorjum polskie Jadwigę Jakimowiczową, pracującą w szkole powszechnej w Szyrwintach od 18 lat. Wysiedlenia dokonano pod zarzutem... zdrady. Uprzednio p. Jakimowiczowa była przez kilka dni więzioną, a następnie odesłana do granicy wraz z czworgiem nieletnich dzieci.

Aby nie drażnić szaulisów.

Rząd litewski „dla ochrony" polskich wagonów zakleja napisy i godła państwowe polskie.

Wilno 11,12 (aw)

„Kurjer Wileński" dowiaduje się o ciekawem zarządzeniu władz litewskich, dotyczącem polskich wagonów kolejowych.

Zarządzenie to ukazało się w związku z wzmożeniem się ruchu towarowego przez Litwę do Łotwy. Wagony polskie, przeważnie z węglem, dążą przez Turmonty, Grywen i stację graniczną na granicy litewsko—łotewskiej, Abelę. Omawiane zarządzenie poleca, by tuż po przebyciu przez granicę polsko—litewską wagonów kolejowych, zaklejano polskie godła państwowe, oraz polskie napisy, jednakże w ten sposób, aby wagonów nie uszkadzać.

Zarządzenie to motywowane jest tem, iż w Szawlach grupa szaulisów rzuciła się na polskie wagony towarowe i cztery z nich zniszczyła. Zaklejanie zatem godeł i napisów polskich ma na celu nie drażnienie szaulisów i uchronienie polskiego taboru kolejowego od zniszczenia.

Nad czem radzi Liga.

Po konflikcie polsko-litewskim sprawy włoskie wysunęły się na pierwszy plan

Paryż 11.12 (pat)

„Petit Parisien" donosi z Genewy że wczoraj wieczorem odbyły się ważne narady angielsko—włoskie w czasie obiadu, w którym uczestniczyli m. in. Chamberlain i Scialoja oraz ambasador angielski w Rzymie. Dalszy ciąg rozmów ma być prowadzony w dniu dzisiejszym, w czasie obiadu, w którym weźmie udział również Briand.

Genewa 11,12 (pat)

Najbliższe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek rano.

Warszawa i Kraj.

TELEFONEM Z WARSZAWY.

Książę koreański dla policji.

Książę koreański Ri, wyjeżdżając z Warszawy, złożył za pośrednictwem min. skarbu 1000 zł. na rzecz funkcjonarjuszy policyjnych w dowód uznania sprawności polskiej służby bezpieczeństwa.

B. pułkownik sztabu Denikina skazany na 4 lata ciężkiego więzienia za szpiegostwo.

Warszawski sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Posemkiewicza ogłosił wyrok w toczącym się od dwóch dni procesie szpiegowskim.

Skazani zostali Dymitr Wietrenko, b. pułkownik sztabu Denikina na 4 lata ciężkiego więzienia oraz tajemniczy osobnik podający się za Jana Kowalskiego — na 5 lat takiegoż więzienia.

Nadto Surę Neumark, pośredniczkę, skazano na 9 miesięcy więzienia.

Pociąg kurjerski zgruchotał autobus.

2 pasażerów zabitych, 15 odniosło rany.

Warszawa, 11 12, tel. wł.

Wczoraj na przejeździe kolejowym za Żyrardowem zdarzyła się o godz. 8 wiecz. mrożąca krew w żyłach katastrofa.

Z Żyrardowa do Mszczonowa jechał autobus „Express" należący do Abrama Bajstera. Wszystkie 17 miejsc wewnątrz samochodu były zajęte

Przy kierownicy siedział właściciel auta. Tuż za Żyrardowem droga przecina linję kolejową. W miejscu tem znajduje się przejazd dozorowany przez dróżnika Władysława Kozińskiego. Gdy autobus przybył do przejazdu, szlaban był nawpół zamknięty. Szofer dał sygnał. zawiadamiając w ten sposób dróżnika, że czeka na otwarcie szlabanu.

Usłyszawszy sygnał dróżnik wyszedł z dyżurki i szlaban otworzył.

Autobus wjechał na tor. W tejże niemal sekundzie z zakrętu wyłonił się pędzący pełną parą pociąg pośpieszny nr. 3 Warszawa — Krynica.

Autobus nie zdążył zjechać z toru. Nastąpiło straszne zderzenie.

Autobus uderzony w bok został roztrzaskany na drobne części. Z pośród kupy gruzów rozległy się głośne jęki i rozdzierające krzyki. Pociąg niezwłocznie zahamowano i rzucono się na pomoc rannym. Okazało się, iż żaden z pasażerów nie wyszedł bez szwanku. Z pod sterty rumowisk wydobyto zniekształconego trupa kierowcy i właściciela samochodu Adama Bajstera, tuż obok niego leżał zabity obywatel ziemski, Rudolf Peter właściciel majątku Budowo-Dańki.

Ciężkie rany odnieśli Andrzej Kopas urzędnik kontroli skarbowej w Mszczonowie, Leon Grzegółka zam. w Wiskitkach, — oraz trzech mężczyzn, których tożsamości nie udało się ustalić. ponieważ nie mieli przy sobie dokumentów, i są nieprzytomni.

Lżejsze rany odnieśli Aleksander Chipianienko zam. we Władysławowie gm. Piekary, Bolesław Steczkowski z Bronisławowa, gm. Piekary, Bolesław Liedtke rządca majątku Budowo-Dańki, Marceli Bukowski, Antoni Dmowski właściciel majątku Popiele, Regina Gruszecka z Mszczonowa oraz Władysław Książko również z Mszczonowa.

Pozatem 3 mężczyzn lżej rannych udało się do domu.

Na miejsce katastrofy przybył komisarz Perkowski z Żyrardowa oraz komendant policji powiatowej kom. Kosim.

Wszystkich rannych odwieziono do szpitala w Żyrardowie. Dróżnika kolejowego, który bezpośrednio przez otwarcie szlabanu, spowodował katastrofę, aresztowano.

Szczątki samochodu i ciała zabitych zabezpieczono na miejscu.

Interwiew z najmłodszym królem.

6-LETNI KRÓL RUMUNJI MICHAŁ I — KRÓL POD OPIEKĄ NIANKI ROZMOWA Z KRÓLEM — DLACZEGO NA FOTOGRAFJI NIEMA DEDYKACJI. — TAJEMNICE PANSTWOWE.

Z dawien dawna wszyscy monarchowie, prezydenci republik i inni władcy, padają ofiarą natarczywości dziennikarskiej i czy chcą czy nie chcą, muszą udzielać „wywiadów". Nie uniknął tej „pańszczyzny" również i sześcioletni władca Rumunji, król Michał, który w tych dniach udzielił interwiewu w Bukareszcie wybitnemu dziennikarzowi paryskiemu p. Geo London.

Oto jak wizytę tę opisuje publicysta francuski:

— Jego królewska mość, król rumuński Michał, skończył 25 października 6 wiosen. Wielu trudnościami zraża się tego, kto ma zbliżyć się do malutkiego władcy. Dziennikarz chcąc być przyjętym na audjencji przez króla, musi uczynić cały szereg zabiegów przedewszystkiem u ministra domu królewskiego, J. Eks. p. Hioto, pełnego kurtuazji dyplomaty. P. Hioto zastanawia się długo nad ważnym problemem prośby dziennikarskiej. O ile przyjmuje ją łaskawie, oddaje dziennikarza w ręce generała Condesco, szefa domu wojskowego, króla Michała. Ów bardzo dekoracyjny i bardzo udekorowany dygnitarz powierza wkońcu dziennikarza w ręce komendanta Mardare, „aide de camp" królewskiego.

W towarzystwie komendanta Mardare — pisze na łamach paryskiego „Journala" p. Geo London — oczekując w salonie pałacowym na chwilę audjencji u króla. Z górnego piętra dolatują mnie radosne krzyki, głośne śmiechy, odgłos upadania na ziemię, po którym znów rozlega się nowa kaskada śmiechu. Król się bawi! Komendant Mardare, uśmiechając się, zauważa, że do niego to odnosi się władca Rumunji z każdą zepsutą zabawką, z prośbą o jej naprawienie.

W pięć minut później przyjmuje mnie król rumuński. Gdyby nie był tak wybitną osobistością, możnaby, ujrzawszy go powiedzieć poprostu: „Jaki ładny chłopak!". Ma jasne włosy, błękitne oczy i uśmiechnięte usteczka. U boku Jego królewskiej mości w pełnej szacunku postawie znajduje się „nurse" angielska. „Nurse" naprawdę królewska. Od 25 lat pielęgnuje rozmaite dzieciaki, mniej lub więcej przeznaczone dla korony w pałacach bałkańskich.

Król Michał patrzy ze zdziwieniem, iż zbliża się doń dziennikarz bez aparatu fotograficznego. Jego dziecięca logika wyrywa mu z ust następującą uwagę:

— If you have no camera you are not a journalist (skoro nie masz pan aparatu fotograficznego, nie jesteś dziennikarzem).

I w tej samej chwili dzieciak, jakby chcąc przeprosić za te słowa dorzuca:

— I will give you a nice big photo of minę (Dam panu moją piękną fotografję).

Na rozkaz władcy, jego aide de camp wnosi natychmiast dużą fotografję. Proszę o dedykację. Mały król usprawiedliwia się nieco zawstydzony, iż nie umie jeszcze pisać, zapewniając mnie, iż niedługo będzie pisał i po angielsku i po rumuńsku mówi bowiem jednakowo obu językami.

Następnie rozkoszny monarcha pokazuje mi z dumą swój pomalowany na czerwono tramwaj elektryczny i wspaniałe auto, uszkodzone lekko wskutek zderzenia się z drzwiami. Przedstawiwszy mi cały szereg pięknych zabawek, król Michał podaje mi do wiadomości, iż posiada pawdziwego „ponye'a którego dosiada codzień rano. Konik ten nie jest jednak dopuszczony do apartamentów królewskich. Fakt ten dziwi i oburza widocznie małego króla. Zwraca się do mnie z prośbą, abym sam wydał wyrok; czy to jest sprawiedliwe.

Poznawszy tych kilka doniosłych „tajemnic państwowych" żegnam się z Jego królewską mością, która mi pozwoliła łaskawie pobawić się z nią przez chwilę.

Nie zdradzając innych tajemnic państwowych, poważniejszych od poprzednich, mam możność swierdzenia, iż młody król zachował żywe wspomnienie o swym ojcu księciu Karolu. Mówi o nim często, domaga się „wiadomości o tatusiu". Mała duszyczka orjentuje się może podświadomie. iż jakaś nieszczęśliwa katastrofa spadła na jego ognisko rodzinne. Miał cztery lata, gdy ojciec jego odjechał... Może zachował w pamięci obraz swej matki z uśmiechem na twarzy A dziś matka ta jest smutna, bardzo smutna"

—oOo—

DWAJ LOTNICY ZABICI.

Le Bourget 10-12 (pat)

Spadł tu samolot, pilotowany przez znanych lotników Corbu i Lacoste. Obaj lotnicy ponieśli śmierć.

Zycie sportowe

ZAWODY KRAJOWE I ZAGRANICZNE

W Katowicach na specjalnych zawodach przed komisją zostały pobite 2 rekordy Polski w chodzie na 10 klm. Czas 52:15,6. Dawny rekord na tym dystansie wynosił 52:30.6 W chodzie godzinnym osiągał 11,400 mtr. Dawny rekord wynosił: 11,371 mtr.

Oba te rekordy pobił Kaczmarczyk (K. S. Policyjny).

BUDAPESZT: Vasas — Bastja 5:3.33 Kier — Attyla 3:2; Ujpesti — Sabarja 4:2, III Kier — Nemzeti 2:2, BELGRAD: Feerncvarosi — Jugosławja 321, Floridsdorf — Gradjański 2:1 i 5:3. LONDYN: Ausenal — Newcastle 4:1. WIEDEN: Rapid — Sportclub 5:2. KONSTANTYNOPOL; Sparta (Praga) — Galatz 8:1. GDANSK: Gedanja — Schutzpolizei 4:3.

Suma 10.000 rubli

na pierwszy numer hipoteki przerachowana na 25 proc. jest do sprzedania za dwie trzecie wartości. Oferty pod „B. W." do administracji „Rozwoju"

Listy z Francji

W zdradliwych sidłach narkotyku.

Inteligencja francuska używa opium i kokainę — Cyfry, które mówią — Policja czuwa — Normalna transakcja ze sprzedawcą narkotyku — W salonie kokainistów.

(Korespodencja własna „Rozwoju")

Paryż w grudniu.

Paryż! stolica świata, miasto wybrane, wyśnione, o którym marzy tak bardzo wiele osób, do którego tęsknią ci, co go poznali! Jakże inaczej wyobraża sobie każdy z nas życie Paryża, a zwłaszcza jego nocne życie i wszystkie związane z nim tajemnice od „Folies Bergeres" począwszy, a na jakichś — nieznanych przeciętnemu cudzoziemcowi — spelunkach skończywszy.

A jednak mało kto zdaje sobie sprawę, że inteligencji francuskiej zagraża dziś bardzo poważne niebezpieczeństwo, będące jedną z tajemnic Paryża.

Temu niebezpieczeństwu na imię opium i kokaina. Jest tem groźniejsze, że nie rozpowszechnia się jak alkohol, wśród mas, bo dla chłopów i robotników pozostanie nieprzystępnem, ale że niższczy kwiat inteligencji francuskiej.

Trucizny te przenikają powoli w żyły i mózgi młodych intelektualistów mniej więcej w okresie robienia pierwszego dyplomu i poprzedzającym wybór karjery.

Wielu młodych adwokatów, inżynierów, architektów, literatow, artystów wpada w ich pułapkę i bardzo wielu już się z niej nie wyrwie.

W roku 1921 Francja importowała 7,100 kilo opium, z tego eksportowała 1,700. Pozostało jej 5,400 kilo.

W cztery lata później w 1925 r. import wzrósł do 27,900 kilo, eksport zaś prawie znikł, gdyż wyniósł zaledwie 600 kilo.

Dla konsumcji Francji pozostało więc 27,300 kilo. Co się z tem zrobiło? jaki procent poszedł na użytek farmacji, a jaki stał się trucizną tych, co mogą sobie na taki luksus pozwolić?

W Paryżu istnieje specjalna brygada policji, która śledzi nielegalny handel opium i kokainą. Trzeba bardzo długiej i żmudnej obserwacyj, aby wyśledzić tych, co dostarczają truciznę oraz ich konsumentów.

Małe przykłady.

Południe, przedmieście Montmartre. Urzędnicy spieszą się do autobusów i do metro. Kręcą się midinetki. Przed wystawą jubilerską „Perły Imitacje" stoi jakiś elegancko ubrany pan. Stoi obojętny na otaczający go gwar, na potrącanie, przechodniów. Wpatruje się w maleńkie etykiety, przyczepione do naszyjników. Koło godziny pierwszej drugi jakiś pan podchodzi do tej samej wystawy. Interesował się perłami. Przygląda się im uważnie. Bardzo uważnie. Pierwszy lekko uchyla kapelusza. Drugi odkłania się. Podają sobie ręce. Zamieniają parę słów. Może to jacyś dawni znajomi, przyjaciele z lat uniwersyteckich? Nie. Przeszli parę kroków razem. Znowu uścisk ręki. Rozstają się żeby się już więcej nie zobaczyć.

W tej chwili podchodzi do nich brygadjer Martin, który czujnie obserwował ich spotkanie. Aresztuje zarówno tego, który dostarczył opium, jak i jego nabywcę.

Przebiegli handlarze niebezpiecznemi truciznami pozwalają sobie na mały „maquillage". Nie przez sentyment ludzkości. Bynajmniej. Mieszają do opium i do kokainy chininę, sodę, aspirynę i zarabiają na tem kolosalnie. „Białe" i „brunatne" — jak się nazywają te trucizny w potocznej mowie — dają się tak łatwo ukryć i przemycić!

Kiedyś na stacji towarowej czekał duży transport luster. Lustra były starannie opakowane w deski z białego drzewa. W tych deskach zaś znajdowało się dziesięć kilo kokainy.

W roku 1926 skonfiskowano koło stu kilogramów kokainy.

Kiedyś wprowadzono mnie do jednego z salonów dla „zaproszonych". Zachowano wszelkie środki ostrożności. Czekaliśmy na publiczność wychodzącą z teatrów i wsunęliśmy się za jednym ze spóźnionych lokatorów, dla którego „concierge" otworzył bramę.

Salon bez rozmowy, bez muzyki, bez tańca.. gości cechuje jakaś senność, ociężałość... parę kieliszków wina parę szklanek oranżady... karty...

Pięć kobiet i trzech panów... wszyscy elegancko ubrani należą do elity towarzyskiej... tutaj używają oni narkotyków po 75 fr. za gram i trwają bezsenne, długie noce w miłym półśnie i odrętwieniu, oderwaniu od rzeczywistości.

Niebezpieczeństwo, zagrażające inteligencji francuskiej, staje się coraz poważniejsze i groźniejsze, bo bardzo trudne do usunięcia. A zagraża ono nietylko francuskiej, ale i całej europejskiej, powojennej inteligencji. To wróg cichy, który czyha ukradkiem na kwiat młodzieży.

Należałoby w tej palącej sprawie zwołać jakąś konferencję międzynarodową.

I byłoby zaszczytem dla Francji, gdyby od niej wyszła inicjatywa.

L. R.

Insygnia koronne króla Augusta II.

CO ZNALEZIONO W RUPIECIARNI MAUZOLEUM W DREZNIE.

Telegramy doniosły, że w rupieciarni muzeum w Dreźnie znalezione zostały insygnia koronne Augusta II.

Obecnie asystent „Muzeum Historycznego" dr. Rudolph ogłasza w „Dresdner Neueste Nachrichten" szereg szczegółowych informacyj:

„Podczas 7-letniej wojny zarządziła królowa Marja Józefa, aby najcenniejsze przedmioty skarbca koronę i płaszcz gronostajowy wraz z innemi klejnotami umieszczono w zamkowej zbrojowni; tam, zamknięte w skrzyniach, miały te przedmioty być ukryte przed Fryderykiem Wielkim. W inwentarzu, sporządzonym w roku 1836, korona nie jest więcej notowana: dostała się ona w jakiś niewyjaśniony sposób wraz z wszystkiemi innemi insygniami koronnymi do rupieciarni i znikła.

Tymczasem zbrojownia dwukrotnie zmieniła swe pomieszczenie. Wreszcie w roku 1875 dostała się do „Johannemu". Ale korona, berło i jabłko nie znajdowały się w niej. Dopiero przed kilku dniami zostały znalezione w rupieciarni, między rekwizytami, służącemi ongi do balów maskowych.

W tej to rupieciarni dokonywano obecnie przeróbek, celem urządzenia kilku nowych sal muzealnych i przy tej sposobności znaleziono insygnia koronne.

Berło i jabłko muszą być gruntownie odnowione, natomiast korona zachowała się w dobrym stanie i została już umieszczona w sali muzeum, poświęconej pamiątkom po Auguście Mocnym. Korona jest wykuta z ciężkiego, bogato złoconego srebra, i wysadzana pstremi, półszlachetnemi kamieniami. Waży ona 1 kg. 830 gr. Jest ona dziełem złotnika z Frydburga, Jana Klemma.

P. N. KRASNOW 43)

Tanni.

Siebie nawe nie porównywał. Odrazu na początku upokorzył ja do łez. Tak, wówczas, kiedy to zabił orła, do którego spudłowała. Pokazał jej swoją wyższość nad nią i naturalnie, że mu tego nie zapomniała. Wyobraził sobie na tłustym, białym, źle ogolonym krasawczyku Nie zachwycający obraz. Stary kitel, stare rajtuzy, szara czapka, opalona, źle ogolona twarz, ręce bez rękawiczek — mało w nim elegancji!

Oto stoją przy stole naprzeciwko siebie Wasienka i Tanni. Oboje jednakowo oświeceni światłem lampy z błękitnym abażurem. Czyż z nich nie para. Ona w ciemnej granatowej fałdowanej spódniczce, z pod której wyglądają angielskie buciki, w białej bluzce w niebieskie grochy igranatowym angielskim krawacie, spiętym złotym hufnalem. Tak, co prawda, w oczach pali się przekorość chłopaka, a w rzeczywistości to przecież kobieta, elegancka, dobrze wychowana kobieta. Jest trochę niższa od Wasilka. Naturalnie — para zupełnie dobrana.

— Co panu jest, Wuju Waniu.

— Zimno na dworze. Za długo hodzim.

— A my z Wasiljem Iwanowiczem ostatecznie postanowiliśmy pojutrze puścić się w drogę. Do Himalajów.

— Och, Wasilku, Wasilku, — burknął Garaśka — który to już raz ty to postanawiasz, miły człowieku.

— Nie, Garaśka, indyjski wodzu, tym razem to ostatecznie i nieodwołalnie. Jutro rano ostatni spacer, a wieczorem szykowanie się do drogi. Amen.

— Amen, to amen, tylko patrz, żeby nie żałować potem.

I nie zapytała jego, wujka Wani. Nie poradziła się go. Jakgdyby z nim półtora miesiąca nie żyła wspólnem życiem, wspólnemi myślami — z goryczą pomyślał Iwan.

— Przez Aksu i Turfan, Gerasimie Kupowiczu — błyskając oczami, wykrzyknęła Tanni — na Himalaje, przez nie do Dardżylingu i dalej do Kalkuty.

— Tak, lecimy dobrze. Tylko gdzie siedziemy — burknął Garaśka.

XX

Tanni już wskoczyła na zwinnego Aksaja. Wasieńka przy pomocy Idrysa gramolił się na swego konia. Wciąż mu nie pasują strzemiona i za każdym razem je przeciąga to je każe skracać, to przydłużać. Ani Idrysa ani Caranka konie nie osiodłane, to znaczy, że jadą sami. (d. c. n.)

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Rozmiłowanie w torturach.

Bandyci chińscy i ich kaci prześcigają się w torturach.

Bandytyzm chiński rozzuchwalony rozprężeniem władz, przybrał zastraszające rozmiary. Plaga ta trapi spokojną ludność i staje się nieszczęściem kraju.

W ostatnich czasach wojska europejskiej zrobiły kilkanaście wypraw na bandytów chińskich i stoczyły z nimi szereg krwawych utarczek. Najcięższa walka przypadła w udziale oddziałowi francuskiemu, który miał za zadanie zniszczyć bandę Tu Dusca straszliwego okrutnika, który wzbudzał paniczny strach. Oddział francuski, wspomagany przez ochotników otoczył osadę zbójecką. Większość bandytów poległa, lub wpadła w niewolę, część jednak zdołała się wymknąć i uciekła do wsi That-Kee.

Mieszkańcy tej wsi ośmieleni bliską obecnością oddziału francuskiego pojmali bandytów i nim zdołali przybyć europejczycy, wymierzyli już zbójom sprawiedliwość.

Załatwili się z nimi w chiński sposób. Przywódcę bandy doprowadzono do samobójstwa, wymyślając mu szczególnie okrutną torturę.

Jeden ze starców spełniał rolę kata i chwalił się przed europejczykami, w jaki sposób zamęczył Tu-Dusca. Nakłuł jego ciało w kilkuset miejscach, a następnie posypał rany bardzo piekącym pieprzem. Tak oporządzone go bandytę puścił na wolność.

Ze straszliwym wrzaskiem wybiegł Tu Duse za wieś, jak opętany gryzł i rozdrapywał swoje ciało, które go paliło nad pojęcie ludzkie, wskoczył więc do rzeki, aby zmyć gryzący proszek, woda jednak wywołała jeszcze większe rozognienie. Nie mogąc wstrzymać straszliwej męki, przeciął sobie brzuch i wypruł wnętrzności.

Po załatwieniu się z Tu-Ducem zabrał się kat do jego podkomendnych i wymyślił im równie okropną śmierć

Do 13 słupów przywiązano 26 bandytów. Oprawca połamał im specjalnie skonstruowanem żelazem ręce i nogi, naciął pod oczyma skazańców skórę i w tę ranę zaszył osobliwego gatunku muchę. W ciągu 24 godzin rozmnożyły się żarłoczne owady do tego stopnia, iż wygryzły bandytom oczy i dostawały się już do mózgu, wywołując niewypowiedziane boleści.

Na rozkaz oficera francuskiego rozstrzelano bandytów, a Chińczycy niepomiernie dziwili się niepomiernie miłosierdziu temu dla zbrodniarzy, którzyby i tak zmarł na zajutrz.

Tragedja na pełnem morzu.

DZIWNA ZARAZA NA POKŁADZIE OKRĘTU „SŁONCE"

Do Havru przybył przed trzema dniami parowiec „Le Soleil" (Słońce), który długi czas był internowany na wodach afrykańskich z powodu dziwnej zarazy, jaka na nim wybuchła. Pewnego dnia, pierwszy mechanik okrętu, Henri Mingant, zapadł na silną gorączkę. Lekarz okrętowy skonstatował żółtą febrę i polecił umieścić chorego w szpitalnej kajucie. Mingant dostał w nocy pomieszania zmysłów. Zaopatrzył się w ładunek dynamitowy i podłożył go pod halę maszyn.

Nastąpiła eksplozja, część maszyn uległa zniszczeniu i tylko dzięki niezwykłej sprawności załogi udało się okręt ocalić od zatopienia. W kilka dni później zachorował na żółtą gorączkę zastępca kapitana okrętu, S. Rufier. Pod wpływem niewyjaśnionej choroby dostał on szału i wydobywszy się na pokład, począł strzelać bez powodu do oficerów i marynarzy. Rufiera obezwładniono, lecz kule jego zraniły niebezpiecznie porucznika Manfreda. Po długiem błąkaniu się bez steru i maszyn dopłynął parowiec „Le Soleil" do Fort-Gentil", a konsul francuski zalecił umieścić szalonego Rufiera w szpitalu

Obłąkany oficer zdołał jednak zmylić czujność i dostał się w nocy do kajuty zranionego przez siebie porucznika Manfreda. Zamordował go we śnie wystrzałem z rewolweru, poczem skoczył w morze i utonął.

Sprzedam mój mózg.

NIEZWYKŁA OFERTA HANDLOWA.

Fenomenalny rachmistrz Olgo zwrócił się do kilku instytutów anatomicznych z niezwykłą zaiste ofertą handlową.

Oto zaproponował sprzedaż swego własnego mózgu. Przeszedłby on oczywiście na własność któregoś z tych instytutów dopiero po śmierci rachmistrza. Toczące się w tej sprawie pertraktacje nie doprowadziły na razie do konkretnych i ostatecznych rezultatów

Najprawdopodobniej jednak „interes" dojdzie do skutku, gdyż mózg owego rachmistrza stanowi bardzo ciekawy objekt dla anatomów. Olgo jest bowiem prawdziwym fenomenem rachunkowym i wprawia w zdumienie najsławniejszych rachmistrzów świata. Nie należy jednak sądzić, iż Olgo posiada jakieś wybitne, twórcze zdolności matematyczne. Bynajmniej!

Jest to człowiek zupełnie nieproduktywny, który w wiedzy matematycznej ani krok nie posunął się naprzód. Umie rachować z szybkością i precyzją, trudną niemal do pojęcia. Olgo był przez czas dłuższy kasjerem jednego z banków francuskich. Później jednak zrezygnował z tej posady i żyje z występów w teatrzykach paryskich, gdzie jego produkcje cieszą się zasłużonem zupełnie powodzeniem.

—oOo—

ARTUR CONAN DOYLE 76)

Dolina Trwogi.

ROZDZIAŁ XII.

Zasadzka na Birdy Edwardsa.

Mc Murdo miał słuszność. Dom, w którym żył, stał na uboczu i nadawał się wyśmienicie do uplanowanej zbrodni. Stał na skraju miasta, zdala od gościńca. W każdym innym wypadku spiskowcy wywołaliby poprostu swojego człowieka, jak to już nieraz bywało i podziurawiliby mu ciało kulami; ale w tych okolicznościach było koniecznem dowiedzieć się co wie, w jaki sposób zebrał informacje i o czem powiadomił swoich pracodawców. Możliwe, że już było zapóźno i że już dzieła dokonał. W tym wypadku mogli się przynajmniej na nim zemścić. Mieli jednak nadzieję że detektyw nie dowiedział się jeszcze o niczem, gdyż wówczas, jak sądzili, nie zadałby sobie trudu wysyłania depeszy z tak dziecinnemi informacjami, jak podane mu przez Mca Murdo. Ale o tem mogli się dowiedzieć tylko od niego samego. Gdyby go tylko dostali w swoje ręce zmusiliby go już mówić. Nie pierwszy raz mieli do czynienia z opornym świadkiem.

Mc Murdo udał się do Hobonss Patch, jak to było postanowione. Policja zdawała się być tego ranka szczególnie nim zajęta, a kapitan Marvin — jego dawny znajomy z Chicago — zaczepił go nawet na dworcu, kiedy czekał na pociąg. Mc Murdo odwrócił się i nie chciał z nim mówić. Przyjechał z powrotem po południu i widział się z Mc Gintym w Domu Związku.

— Przyjdzie — rzekł.

— Dobrze — rzekł Mc Ginty. Olbrzym stał z zakasanemi rękawami, z łańcuszkiem od zegarka i brelokami, które błyszczały na obszernej kamizelce i lśniącą spinką diamentową, która przeglądała przez nieuczesaną jego brodę. Szynk i polityka zrobiły z prezesa człowieka bogatego i potężnego. Tem groźniejsze było dla niego widmo więzienia lub szubienicy, które stanęło przed nim ubiegłej nocy.

— Czy sądzisz, że wie dużo — zapytał zaniepokojony.

Mc Murdo wstrząsnął głową z miną ponurą.

— Był tu czas dłuższy — przynajmniej sześć tygodni. Sądzę, że nie przyjechał dla przyjemności. Jeśli pracował wśród nas przez cały ten czas, rozporządzając pieniędzmi towarzystw kolejowych, należy się spodziewać, że zebrał sporo wiadomości i że je im przesłał.

— Nie ma słabych ludzi w Loży — zawołał Mc Ginty. — Wszyscy są pewni, jak stal. A jednak, na Boga, przychodzi mi na myśl, że ten tchórz Morris. Co o nim sądzisz? Jedynie on mógłby nas wydać. Mam ochotę posłać mu kilku chłopców jeszcze przed wieczorem, którzyby kijami wydobyli od niego wszystko, co wie.

(D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Poniedziałek, 12 grudnia — Aleksandra.

TEATRY.

Teatr Miejski — Peer Gynt w Wyzwoleniu.
Teatr Popularny — Chłopi.

WIDOWISKA.

Casino — Mandaryn Wu.
Splendid — 12 djamentów.
Gong — Precz z rozwodami.
Odeon — Tancereczka (Pat i Patachon) Paryż w dzień i w nocy.
Czary — Szatański wyścig.
Grand-Kino — Demon cyrku
Imperjal: — „Nibelungi“
Dom Ludowy —
Corso — Śmierć bladym twarzom

—oOo—

Wiadomości bieżące

Dodatkowa komisja poborowa

W dniu dzisiejszym przy ul. Traugutta 10 urzęduje dodatkowa komisja poborowa dla mężczyzn roczników od 1883 do 1906 włącznie, którzy zamieszkiwali w dniu 1 sierpnia w obrębie komisarjatów 2, 3, 5, 8, 9, 11.

Na komisję winni się stawić ci, którzy dotychczas nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, na komisję nie stawali i nie posiadają książeczki wojskowej.

Koncesje dla kawiarń

Jak wiadomo, w myśl nowej ustawy przemysłowej, wszystkie kawiarnie muszą posiadać koncesje. Wobec niedomówień ustawy zachodziła kwestja, czy zarządzenie to obowiązuje również kawiarnie, już istniejące, czy tylko nowopowstające.

Obecnie władze nadzorcze wyjaśniły, że koncesje winny posiadać kawiarnie nowo powstające, a dawne nie mają obowiązku rejestrowania się (bip)

Dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12) Gorfeina (Wschodnia 54). J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (bip)

—oOo—

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

NARCIARSTWO W HARCERSTWIE.

By zainteresować młodzież harcerską sportem zimowym a szczególnie narciarstwem — tak mało w naszem mieście znanem — z inicjatywy Profesora Szkoły Realnej Zgr. Kupców p. Ferensa, został utworzony kurs narciarski dla członków drużyny harcerskiej im. Jana Kilińskiego, rekrutujących się z uczniów gimnazjum Miejskiego im. Józefa Piłsudskiego. Poza wykładami teoretycznemi „na suchem“, projektowane są — przy sprzyjającej pogodzie śnieżnej — wycieczki w okolice miasta, jak również czterodniowa wycieczka w Beskidy Zachodnie (Pilsko).

Kurs został wyposażony w sprzęt narciarski jako to: narty, rękawice, wiatrówki, buty idt. przez Polskie Towarzystwo Narciarskie w Łodzi.

Z POLSKIEJ YMCA.

Celem dania możności młodym mężczyznom spędzenia wolnego czasu również i przed południem, a w szczególności podczas przerwy obiadowej, Zarząd Polskiej YMCA. postanowił mieć lokal otwarty dla członków od godz. 10 rano do 10 wiecz. bez przerwy. Członkowie uczniowie szkół korzystać mogą z lokalu przed południem tylko w dni wolne od nauki. W dniu 16 bm. rozpoczynają się rozgrywki kwalifikacyjne o mistrzostwo w szachy Ogniska Łódzkiego na rok 1927-28.

—oOo—

Hołd bohaterowi Polski, Węgier i Turcji.

UCZCZENIE PAMIĘCI GENERAŁA BEMA

Ku uczczeniu 77-ej rocznicy śmierci gen. J. Bema bohatera Polski, Węgier i Turcji odbyła się w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 5-ej popoł. w sali Rady Miejskiej, ul. Pomorska 16 pod protektoratem p. Wojewody Jaszczołta i D-cy Okr. Korp. Nr. IV p. gen. bryg. Małachowskiego uroczysta Akademja.

Na program Akademji złożyło się: zagajenie przez p. gen. bryg. Olszynę-Wilczyńskiego, dcę 10 Dyw. piech., prelekcja o życiu i czynach gen. Bema wygłoszona przez mjra artyl. T. Hoszanda, deklamacje artystów Teatru Miejskiego p. p. J. Morskiej i p. Lisowskiego, produkcje chórów Tow. im. Moniuszki pod batutą dyr. p. K. Prosnaka, wreszcie państwowe hymny polski, węgierski i turecki w wykonaniu orkiestry 28 p. S. K. pod dyr. por. kplm. J. Lewińskiego.

Dochód ze sprzedaży odznak, broszur, pocztówek itp. przeznaczony jest na rzecz sprowadzenia pośmiertnych szczątków bohatera z Aleppo w Syrji do mauzoleum w Tarnowie.

—oOo—

O 20 procent od 1 stycznia 1928 roku

PODWYŻKA TARYFY OSOBOWEJ NA KOLEJACH.

Powzięta została ostateczna uchwała ze strony Ministerstwa Komunikacji o podwyższeniu taryfy osobowej na kolejach polskich, która ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1928 r.

Podwyżka wyniesie mniej więcej 20 procent obecnie obowiązujących stawek. Wyjątki stanowić będzie taryfa klasy czwartej, której podwyżka wyniesie około 30 procent.

Ministerstwo Komunikacji pragnąc jednak przyjść z pomocą tym kategorjom podróżnych, których warunki życiowe zmuszają do częstych przejazdów, a w pierwszym rzędzie ludności podmiejskiej, jak młodzież szkolna, urzędnicy, robotnicy i t. p. postanowiło obniżyć o kilka procent cenę biletów tygodniowych, miesięcznych, sezonowych i rocznych. Co zaś dotyczy taryfy towarowej, to narazie podwyżka nie jest aktualną.

Obecnie specjalna komisja Ministerstwa komunikacji przeprowadza badania przy udziale wybitnych przedstawicieli życia gospodarczego i od uchwały tej komisji zależy ostateczna podwyżka taryfy towarowej.

Zgodnie z naszemi informacjami przedstawiciele sfer gospodarczych przeciwstawiają się podwyżce taryfy towarowej, przyczem tłomaczą to, że podwyżka taryf towarowych spowodowałaby zmniejszenie konsumpcji w kraju.

—oOo—

Postulaty dozorców domowych

RADA MIEJSKA ROZPATRZY JE NA NAJBLIŻSZEM POSIEDZENIU.

Jak się dowiadujemy w dniu onegdajszym odbyła się konferencja przedstawicieli Klasowego Związku Dozorców Domowych z wiceprezydentem m. Łodzi p. Rapalskim. Na konferencji tej omawiane były żywotne sprawy dozorców, przyczem sprecyzowane zostały żądania, których spełnienia domagają się oni od nowoobranych władz miejskich. Żądania te są następujące:

1) wstrzymanie eksmisji dozorców, 2) wyznaczanie dozorcom domowym w nowobudujących się domach mieszkań tuż przy bramie, 3) udział dozorców domowych w komisji mieszkaniowej przy dozorze sanitarnym magistratu, 4) udzielanie porad prawnych w sprawach sądowych o eksmisję przez wydział opieki społecznej magistratu, 5) udzielanie tymczasowego schroniska dla wyeksmitowanych dozorców domowych.

Po dłuższych naradach p. wiceprezydent Rapalski przyrzekł delegacji w osobach pp: Hofmana, Zdziarskiego i Landsmana, że żądania dozorców przedłoży i poprze na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej. (p)

—oOo—

Z Towarzystwa Zwalczania Raka.

URUCHOMIENIE APARATU DO LECZENIA RADEM.

W czwartek dn. 8 bm. w Instytucie leczenia radem Łódzkiego Towarzystwa Zwalczania raka przy ul. Piotrkowskiej 175. odbyło się uruchomienie i przekazanie do użytku publiczności wielkiego aparatu Roentgenowskiego do głębokich naświetlań, nabytego przez wymienione Towarzystwo w firmie Siemens i Halske.

Aparat zmontowany pod osobistym kierownictwem specjalnie w tym celu przybyłego z Berlina inż. Boettigera, posiada kamerę izolacyjną w samej lampie i wszelkie najnowsze udoskonalenia techniczne, przedstawia sobą najwyższy wyraz współczesnego stanu nauki Roentgenokologicznej.

Aparat przeznaczony jest wyłącznie do leczenia (naświetlań głębokich) i to w pierwszym rzędzie dla chorych, dotkniętych rakiem i innemi nowotworami.

W ten sposób Łódzki Instytut leczenia radem stał się pierwszą tego rodzaju placówką w Polsce, bogactwem urządzenia przewyższający podobne instytucje nawet uniwersyteckie

Ś. † p.

Ksiądz

Ryszard Malinowski

Licencjat Prawa Kanonicznego.

Kanonik Kapituły Łódzkiej b. Proboszcz par. Przem. Pańskiego, b. Profesor Seminarjum Duchownego i długoletni prefekt Szkół w Łodzi. Zmarł na anewryzm serca w dniu 11—go grudnia r. b. przeżywszy 56 lat, kapłaństwa 32. Wprowadzenie do Katedry św. Stanisława Kostki z domu parafjal. przy ul. Ks. Skorupki 9, odbędzie się w dniu 12—go grudnia o godz. 6—ej wieczór. We wtorek zaś o godz. 10—ej i pół. nabożeństwo żałobne, po ktorem nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz.

Na smutne te obrzędy zaprasza braci kapłanów, rodzinę Zmarłego, znajomych i wiernych w Panu

Kapituła Łódzka.

Kronika policyjna.

Nożownictwo

Przy ulicy Kamiennej 14 podczas bójki niejaki Jan Misinkiewicz, stał uderzony nożem w głowę. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych po nałożeniu opatrunku pozostawił go na miejscu.

Przy ul. Granitowej 14 Michał Fidelak został uderzony nożem w głowę i po udzieleniu pomocy przez lekarza pogotowia Kasy Chorych pozostawiony na miejscu.

W godzinach wieczornych na ulicy Drewnowskiej wynikła bójka na noże pomiędzy będącymi w stanie nietrzeźwym Leonardem Borkowskim, zam. przy ul. Drewnowskiej 95 oraz Feliksem Walickim zam. przy ul. Piwnej 14 w wyniku której Borkowski odniósł głębokie rany cięte twarzy. Walicki zaś uległ zmiażdżeniu nosa rękojeścią noża. Zawezwany lekarz pogotowia K. Chorych udzielił im pomocy w lokalu I Kom. P. P. gdzie też pozostawił ich w stanie bardzo osłabionym.

Przy ul. Napiórkowskiego przed domem Nr. 83 napadnięty został na ulicy przez nieznanego osobnika 33 letni Józef Wieczorek zam. przy ul. Odyńca 14 i uderzony nożem w twarz. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku pozostawił go na miejscu.

Przed domem Nr. 218 przy ul. Piotrkowskiej tak samo nożem w twarz uderzony został 32 letni Józef Wolczak, zam. przy ul. Marysińskiej 32. Po nałożeniu opatrunku lekarz pogotowia ratunkowego pozostawił go na miejscu.

Przy zbiegu ul. Kazimierza na Widzewie przed domem nr. 4 wynikła bójka na noże pomiędzy 20-letnim Janem Stępniakiem zam. przy ul. Juljusza 29, i 21-letnim Feliksem Łuczakiem zam. przy ul. Mazowieckiej 19, podczas której pierwszy odniósł dwie rany cięte, drugi zaś jedną takąż ranę głowy. Odprowadzono ich do 9 komisarjatu P. P. dokąd też zawezwano pogotowie ratunkowe którego lekarz udzielił im pomocy, pozostawiając ich na miejscu w stanie osłabionym.

Nowa placówka handlowa.

Wczoraj o godz. 11 przed południem ks. Kanonik Małczyński proboszcz parafii św. Józefa dokonał uroczystego poświęcenia łódzkiego sklepu znanej fabryki cukrów i czekolady „Franboli" w Warszawie.

Jest to z kolei 15-ty oddział prowincjonalny, który zakłada rzeczona fabryka i jest o bodaj jedyny z najpoważniejszych dowodów dobroci wyrobów wspomnianej firmy, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę to. — że takie stare firmy jak Wedla, Piaseckiego i in. posiadają razem zaledwie kilka oddziałów prowincjonalnych.

Rozwój fabryki „Franboli" datuje się od chwili ujęcia steru interesów przez obecnego jej właściciela p. Ig. Kiełbasińskiego, którego nazwisko nie jest obce naszemu miastu.

Wspomniany kierownik firmy „Franboli" nie jest dyletantem w swoim fachu i już przed wojną prowadził w Odessie analogiczną fabrykę, zyskując ogromną popularność i uznanie — nietylko w Odessie ale w całej Rosji.

Wybuch bolszewizmu zmusił go do powrotu do kraju, gdzie pracuje nadal w raz obranym kierunku.

W sklepie łódzkim mieliśmy możność widzieć po raz pierwszy aparat włoski systemu „La Paroni", który pod ciśnieniem 1½ atmosfery, wytwarza kakao, czekoladę i kawę — wprost na oku spożywcy, gwarantując mu prawdziwy trunek dla amatorów i czystość, nieosiągalną innemi metodami, przy niezwykle niskiej cenie 50 groszy za filiżankę.

Kierownikiem łódzkiego składu, został znany w naszem mieście art. K. Ende.

Nowej placówce polskiej życzymy rozwoju, załączając staropolskie „Szczęść Boże".

(as)

—oOo—

Kto ma bogatego wujaszka w Ameryce

MOŻE WYSŁAĆ SPECJALNĄ DEPESZĘ ŚWIĄTECZNĄ.

Urząd telegraficzny przyjmuje po specjalnej taryfie zł. 9 depesze z życzeniami świątecznemi i noworocznemi do Ameryki.

Depesze te „XL" przyjmowane są do dnia 21, jeśli idzie o życzenia świąteczne i do dnia 28 bm. noworoczne.

Nadawca za opłatą 9 zł. może wysłać depeszę jedynie według jednego z trzydziestu wzorów posiadanych przez urząd telegraficzny, do których to wzorów dopisuje się jedynie adres i nazwisko nadawcy. (bip)

Zaczadzenie

W cukierni przy ul. Piotrkowskiej 70 ekspedjentki 21-letnia Andzia Aleksandrowicz i 20-letnia Fela Crystowska, które nocy wczorajszej spały w cukierni nie zakręciły dokładnie kurków lamp gazowych wobec czego uległy zatruciu.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiary własnej nieostrożności do domu w stanie ciężkim.

Skutki nadużycia alkoholu

W dniu wczorajszym przy ul. Podgórnej 18 26-letni Jan Stępniak, nadużywszy zbytnio alkoholu wpadł w szał pijacki i począł demolować mieszkanie i wybijać szyby szklenne, przyczem pokaleczył sobie ręce w straszliwy sposób, przecinając arterje prawej ręki. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku przewiózł Stępniaka do szpitala małż. Poznańskich w stanie b. ciężkim. Według opinji lekarskiej Stępniak nie odzyska już możności władania prawą ręką. (p)

—oOo—

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „ROZWOJU“ w m.

W odpowiedzi na umieszczoną w piśmie „Głos Polski“ z dnia 4. XII. b. r. napaść na mnie w artykule pod tytułem „Ośmieszać się nie wypada“, a podpisanym literą „K“, w którym to artykule nieznany autor zarzuca mi ni mniej ni więcej, jak tchórzostwo w r. 1920, mam zaszczyt oświadczyć, co następuje:

Publiczny zarzut, iż w r. 1920 zasłaniałem się mandatem poselskim, byleby nie stanąć w szeregach armji, jest zarzutem podłym, bo nie tylko złą wolą, ale i nikczemnością autora artykułu podyktowany. Nikczemny i tchórzliwy musi być charakter człowieka, który publicznie usiłuje odebrać mi to, co jest dla mnie najdroższego — honor, a jednocześnie chowa się za jakąś literą „K“.

Nie po to więc, by się przed tym panem tłumaczyć, ale po to, by opinji społecznej wykazać podłość podstępku pana „K“ podaję do publicznej wiadomości kilka faktów z mego życia wiadome zresztą tym wszystkim, którzy mnie znają dokładnie.

Walka o szkołę polską w latach 1905 — 1907 doprowadziła do tego, że opuściłem mury gimnazjum polskiego, w r. 1910 siedziałem przez blisko 4 miesiące w więzieniu w Warszawie, zaaresztowany na zjeździe młodzieży niepodległościowej. Wyrzucony przez władze rosyjskie z b. Królestwa Kongresowego wstąpiłem na uniwersytet w Krakowie, gdzie należałem do drużyn Strzeleckich. W sierpniu 1914 r. z karabinem na ramieniu poszedłem w szeregi Legjonów, by walczyć o Polskę. Ciężko ranny w bitwie pod Krzywopłotami, przeleżałem w szpitalu z górą rok. W r. 1916—1917, jako niezdolny do służby frontowej byłem komendantem P. O. W. na m. Łódź. W r. 1917 zaaresztowany przez Niemców i osadzony w więzieniu wojskowem przy ul. Długiej, następnie — zmuszony opuścić teren b. okupacji niemieckiej. W sierpniu 1918 r. za cudzym paszportem wracam do Łodzi. W listopadzie 1918 brałem czynny i bezpośredni udział w akcji rozbrajania Niemców. W r. 1919, wybrany na posła. W r. 1920, w roku najazdu bolszewickiego, mimo iż byłem i jestem inwalidą i prócz tego ciężko chorowałem wtedy na nerki, zgłosiłem się w Warszawie do wojska na ochotnika i zostałem przydzielony do 31 pułku Strzelców Kaniowskich w randze kapitana. Odznaczony zostałem orderem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych.

Oto w krótkości mój społeczno-wojskowy życiorys.

Wobec tego zaś, iż pan „K“ w „Głosie Polskim“ usiłował honor mój wojskowy podać w wątpliwość, wzywam tą drogą, pana „K“, aby w ciągu 24-ch godzin do publicznej wiadomości i mojej podał swoje nazwisko i adres. Na łajdactwa muszę w należyty sposób zareagować.

Dziękując z góry za danie mi gościny na łamach swego pisma

pozostaje z poważaniem
Dr. B. Fichna.

—oOo—

Baczność poborowi rocznika 1907!

KTO STAJE DO SPISU WE WTOREK.

Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że we wtorek, dnia 13 bm. powinni stawić się do spisu poborowych wszyscy mężczyźni, urodzeni w r. 1907, a zamieszkali stale lub czasowo w m. Łodzi w obrebie 11 Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery od A do P.

Spis odbywa się w lokalu Biura Wojskowo-Policyjnego przy ul. Traugutta Nr. 10 w godzinach od 8-ej do 15-ej.

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisu, oraz osoby zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6-ciu tygodni, albo obu tym karom łącznie.

PRAWO i SĄD.

Niedżentelmeńskie zasady firmy „Gentleman”

FIRMA „GENTLEMAN“ SKAZANA ZA NIEETYCZNE METODY KONKURENCYJNE.

Przedstawiciele firmy „Pepege“, Polski Przemysł Gumowy w Grudziądzu wystąpili przeciwko kierownictwu technicznemu oraz kilku współpracownikom łódzkiej firmy Anglo-szwedzkoj o ki przemysł gumowy „Gentleman“ w Łodzi przy ul, Aleksandrowskiej 156. Skarga ta dotyczyła nieuczciwych metod konkurencyjnych, przy pomocy których firma łódzka starała się uzyskać tajemnice techniczne i manipulacyjne, stanowiące własność Pepege. Firma ta wystąpiła przeciwko kierownikowi technicznemu firmy „Gentleman“ Mänsonowi, szefowi tej firmy Dawidowi Schrage, Zygmuntowi Zaborowskiemu oraz Annie Hintz maisterce z Łodzi.

Według uchwały sądu zakazano firmie łódzkiej w jakikolwiek sposób czy to przez urzędników, czy też w sposób pośredni odmawiać dla celów konkurencyjnych pracowników firmy Pepege od pracy w tej firmie i namawiać do wstępowania do firmy „Gentleman“ w Łodzi, ponieważ według opinji sądu miało to mieć miejsce w stosunku do kilku pracowników technicznych, których starano się uzyskać przez wyższe płace. Zakazano też również nakłaniać pracowników firmy grudziądzkiej do wydawania, dla firmy „Gentleman“ wzorów, tajemnic technicznych i manipulacyjnych używanych w zakładach Pepege, a to pod grzywną 1 000 zł. za każdy tego rodzaju wypadek. (p)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, poniedziałek, Związkowe przedstawienie „Wyzwolenia“ z Juljuszem Osterwą. Początek o godz. 7 m. 30.

Jutro, wtorek, dobroczynne przedstawienie „Wyzwolenia“ z Osterwą. Na to przedstawienie ważne są bilety z datą piątkową.

TEATR KAMERALNY

Dziś o godz. 9 wiecz. i do czwartku włącznie farsa Z. Kaweckiego „Fura słomy“ z Morską, Zniczem i Ziembińską.

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych doskonały dramat ilustrowany muzyką w 4-ch aktach 6 obrazach „Chłopi“ Wł. Reymonta w inscenizacji J. Zawieyskiego. Reżyser Mieczysław Mieczyński.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Wobec wielkiego powodzenia jakiem się cieszy operetka „Gri-gri“ w sali Geyera, dyrekcja postanowiła powtórzyć jeszcze tę melodyjną operetkę we czwartek, piątek, sobotę i niedzielę dwa razy o godz. 4.20 i 8,20.

TEATR LIT. ART. „GONG“

Dziś premjera wielkiej rewji w 12 obrazach p. t. „Szkoła pocałunków“ pióra I. Nela, W. Jastrzębca, B. Hertza, J. Starskiego, dr. Pietraszka i A. Własta.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7,45 i 10 wieczorem.

—oOo—

Humor.

U FOTOGRAFA.

— Proszę zrobić przyjemny wyraz twarzy.

— Kiedy nie wypada.

— Dlaczego?

— Bo ta fotografja jest przeznaczona do albumu dla ustępującego szefa.

DOWCIPNY ROBOTNIK.

Przedsiębiorca: Czy pan umie porządnie pracować?

Robotnik: — Za czworo!

Przedsiębiorca: — No, no!

Robotnik: — Mam żonę i dwoje dzieci!

CZY UMIE MILCZEĆ.

— Pan jest przecież w ministerstwie. Nie mógłby mi pan powiedzieć coś o tym ostatnim skandalu?

— A umie pan milczeć?

— Tak.

— Ja także.

DUCHY.

Podczas swego pobytu na prowincji dowiedział się Fryderyk Wielki o pewnym pastorze który potrafi wywoływać duchy. Zaciekawiony tem faktem, kazał sobie sprowadzić spirytystę.

— Słyszałem, że umie wywoływać duchy, hę.

— Tak jest, wasza królewska mość, umiem.

— No i co.

— Nic. Nie przychodzą.

NA WSI.

— Kto jest panem domu?

— Ano tera to niby ja, bo mi moja w zeszły miesiąc umarła.

Z NAUK MORALNYCH.

Wystrzegaj się popełnienia morderstwa. Prowadzi ono do kradzieży, a stąd tylko jeden krok do kłamstwa.

—oOo—

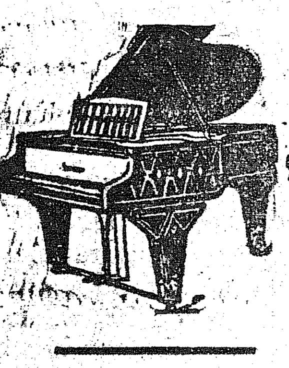

Skład Fortepianów i Pianin

„Józef Grzegorzewski"

Piotrkowska Nr. 117. Telef. 38-40.

Posiada na składzie wielki wybór instrumentów krajowych i zagranicznych

WSZECHŚWIATOWYCH FABRYK

Jak również mało używane dobre instrumenty.
Sprzedaż na dogodnych warunkach. Strojenie, reperacje i przewozy instrumentów

3667

ZARZĄD 6287

Łódzkiego Towarzystwa Zwalczania Raka

podaje do wiadomości, że

w Instytucie Leczenia Radem

Łódź, Piotrkowska 175, tel. 26-00

został uruchomiony

leczniczy Aparat Reontgenowski do naświetlań głębokich

Instytut czynny w dni powszednie od g. 9 do 3 po poł.
Przyjęcia lekarskie w godz. 1—3.

Tanio i Dobre!!!

Orzechy, Pierniki, Bakalje, Rodzynki, Migdały, Owoce świeże i suche, Wanilje, Drożdże gwarantawane i t. p. oraz wielki wybór Konserw rybnych, warzywnych i owocowych poleca

Skład Towarów Kolonjalnych i Delikatesów

R. POCHOROWSKI

ŁÓDŹ, ulica Prez. Narutowicza 3. Tel. 29-17.

SPECJALNOŚĆ: mieszanka herbaty i kawy w wyborowych gatunkach.

Miód naturalny na wagę po Zł. 3 za kg.

Nowe modele amerykańskich biurowych i podróżnych maszyn do pisania

„ROYAL"

są ideałem w stosunku do tego, co dotychczas w tej dziedzinie wypuszczono na rynek. Wokoło zamknięte! Estetyczny, piękny druk! Niedościgniona trwałość! Lekkie uderzenie!

Ponad 1.000.000 w użytku!

Żądajcie bezpłatnej demonstracji Royala, nim kupicie inny fabrykat.
Tak samo polecam moje, wypróbowanej jakości, szwedzkie arytmometry **„Facit"** i amerykańskie piszące **„Burroughs-Portable"** maszyny do dodawania.
Wysprzedaż wszelkich innych systemów maszyn do pisania po bardzo niskich cenach

Najpraktyczniejsze podarunki gwiazdkowe

Skład maszyn do pisania, istn. od 1908 r.

ADOLF GOLDBERG

6122 Piotrkowska 72, gm. Grand Hotel, tel. 37-54.

Szkło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; djamenty do rznięcia szkła poleca po cenach niskich.

J. Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze 5g 3

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończ ć kursa fachowe korespodencję prof. Sekułowicza, Warszawa Zórawia 42 Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej stenografji nauki handlu prawa kaligrafji pisania na maszynie towaroznawstwa angielskiego fr ncuskiego niemieckiego Po ukończeniu świadectwo żądajcie prospektów 3747

Sprzedaż.

Na wypłatę Najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe: obrusy chodniki portjery watowe piko we i pluszowe kołdry wyżymacz ki narzutki na, kozetki poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44 6207-01

NA WYPŁATĘ! Jedwabne, wełniane i bawełniane towary. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44 —9

Do sprzedania sklepik spożywczy zaraz wiadomość na miejscu ulica św. Anny Nr. 23 7252—2

Obuwie, firanki, sweatry, palta męskie bieliznę, manufakturę tanio na raty „Kredyt" Nawrot 15 I p. 6266—5

Drzewo wyprawione na 5 drzwi i kilnaście okien jest zaraz do sprzedania wiadomo ćSłowiańska 14 Golygowski I p. 7304—2

Sprzedam pianino czarne zagraniczn w dobrym stanie Piotrkowska 141 m 32 7350—2

Suknie p ękne na raty mogą nabyć odpowiedzialne klijentki Wiad. Sienkiewicza 25 m. 6 7354—3

Pianina, nowe używanę najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25 7656—5

A A Kupuje i sprzedaje różne meble dywany futra oraz samowary i maszyny do szycia Płacę najwvższe ceny Ch. Łaźnik Gdańska (Długa) 44 tel. 62—59 Uwaga: Za ubrania płacę najwyższe 7352—5

Restauracja i cukiernia na prowincji do spr edania Wiadomość Zgierska 87 skład paszy 6279 2

A A A Otomany, leżanki krzesła wyściełane, stoły, w dużym wzborze ceny bardzo niskie solidnej roboty na dogodnych warunkach Piotrkowska 108 Przez dziecki 7348—8

Tanio przyjmuję domy w zarząd Biuro Próśb K ucza 24, 7332—2

Sprzedam tanio szafę, otomanę. łóżka z materacami i umywalką. Krucza 4 m. 18. 73 6—2

A! A! A! MEBLE Dywany Łóżka metalowe otomany, leżanki materace patentowane i miękkie, krzesła gięte meble kuchenne, biurowe biurka bibljoteki etażerki, wieszadł ,białe saloniki w dużym wyborze poleca na raty Magazyn Mebli Wł. Romiszewskiego Piotrkowska 116 p. front tel. 21-61 6117—1

Plac przy ul Zagajnikowej (za rogiem Cegielnianej) 280 metr. kwadr. do sprzedania. Wiadomość telef. 58-16 od godz ?—3 7312—2

Kilka domów małych i dużych oraz sklepów i majątków ziemskich mam do sprzedania i przyjmuję do sprzedaży. Wiadomość Biuro Próśb Krucza 24 7330—2

Masło solone do sprzedania kilka set kilo po cenie 5 50. Nowo-Pabjanicka L. 43. O Karg. 731 —

Okazyjnie sprzedam dom przy Rzgowskiej cena przzstępna. Wiadomość Przęd alniana 39 piwiarnia. 7322—2

Do sprzedania stół rozsuwany na 24 osoby prawie jak nowy Wiadomość Wolny Rynek 8 m.1. 7324—2

Ubiory męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37 III w. 1 p. 9496—3

Do sprzedania maszyna firmy Berger. Bazarna 5 m. 30 7286—2

NA WYPŁATĘ! Najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe! Płaszcze damskie, sweatry, śniegowce. pończochy, skarpetki parasolki, bielizna damska i męska. Poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44 6159—01

Posady i prace.

zaofiarowanie

Potrzebna panienka do obsługi gości Bufet Resursy Kilińskiego 123 7252 2

Potrzebny chłopiec do podawania obznajmiony z restauracją oraz dziewczyna umiejąca gotować Żeromskiego № 34 Restauracja 7306—2

Potrzebny chłopiec na posyłki do administracji „Rozwoju" zgłaszać się od 9—12 r. 6079 | 2

Potrzebny chłopiec do nauki do Zakładu Ortopedycznego z początkami ślusarstwa tamże potrzebna panienka do szycia na maszynie. Wiadomość Południowa L. 28. 7203—3

Potrzebna służąca na przychodnie do dwojga osób Zgłaszać się Plac Wolności L. 5 m. 1. 7318-2

Potrzeb a panienka kompetetna do obsługi gości do cukierni Dzielna 10 73 6—2

Młoda kobieta z kaucją potrzebna zaraz za go podynią i sklepową wiadomość Zamenhofa 14. 7344—2

Lokale mieszkania

Poszukuje sklep z urządzeniem lub bez, z dwoma pokoja i i kuchnia, od zaraz Zgłoszenia Żeromskiego 60 m. 11 7290—2

Lokal nadający się na stolarnię i prywatne mieszkanie zaraz do odstąpien a wiadomość Słowiańska № 14 Goly owski Ip. 7302-2

Pokoju z światłem elektrycznem w centrum miasta może być za lekcje poszukuje. Oferty do „Rozwoju" pod Nauczycielka 7310—1

Różne.

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań oraz masaże Piotrkowska 132, m. 14. 6202—10

25 złoty nagrody za przyprowadzenie lub wskazanie miejsca pobytu zaginionego w ostatnich dziesięciu dniach psa białego, dużego szpica. Adres Pawlikowski Orla 15. 7346—2

Zakopane. We własnej nowowybudowanej willi otwieramy we własnym zakresie pensjonat „Lida" obok dworca kolejowego. Duże pokoje rodzinne. Teren saneczkowy obok. Chorych nie przyjmujemy. 7328—2

Przyjmuje psów do tresury wszelkiej rasy od 5 miesięcy do roku Radogoszcz Szosa Zgierska Nr. 45 A. Speichert 7126—02

Zagubione dokumenty

Zaginęły 2 weksle po 100zł. zwystawienia Smakulskiej Józefy na zlec. Magdańskiego Stefana pł. 1-I 28 r. oraz 1-II 28 r. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 149.

Zdziennicki Bolesław zagubił książeczkę wojskową wyd. P.K.U. Łódź Tuszyn 7288—2

Gonera Franciszek zagubił dokument zwolnienia z wojska wyd. przez 4-ty oddział służby artylerji w Łodzi 7282—2

Micielski Franciszek zagubił legitymację zapomogową z Funduszu Bezrobocia w Łodzi za Nr 7043. 7320—3

Zaginął bilet szkolny Nr. 79 wydany na imię Czesława Kaczmarczyka. — 7334—1

Piłaciński Edmund zagubił książeczkę wojskową wydaną w P.K.U. Sieradz. 7007—1

LUSTRA

TREMA

NA ŻĄDANIE NA SPŁATĘ!

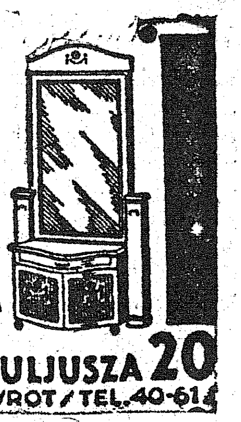

FABRYKA LUSTER i SZLIFIERNIA SZKŁA
ALFRED TESCHNER
ŁÓDŹ, JULJUSZA 20
RÓG NAWROT / TEL. 40-61

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 25 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr. wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia beztermino‑we 5 gr. za wyraz, tłuste litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarjum i w tekście podzielona na 8 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia [illegible] i w tekście podzielone na 8 łamy, za tekstem [illegible] uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej w., po 7-ej 50 proc. drożej. Za nie — [illegible] Artykuły specjalne [illegible] odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie [illegible] w Lasku, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), komenda. „Rozwój" można zamawiać w Zgierzu u [illegible]skiego), w Kolnie Sadowa 6 (Wszystkich Agencja Prasowa). Adres u poradnictw dziennik 1,50; miesięczna w Krakowie Rynek A. H. (Księgarnia Krystanow[illegible]
Redaktor Naczelny i Wydawca Inż. T. Czajewski. W Drukarni B. Czajewskiego, Redaktor odpowiedzialny: Edmund Bartoszek